



Właściwy styl

Pochwała padnie pod zgoła nieo-

W rubryce „Nasi czytelnicy piszą”

ANTON HENRYK otrzymał już

WIKTORIA NISKA z Mrągowa

Wiele jest jeszcze zlego w Ubezpie-

Ten, narwany przez nas właściciel-

Energetycy przystępują do wyścigu pracy

Ostatnio do pracowników szeregu

Centralny Zarząd Energetyki otrzymał

Fakt ten ma szczególne znaczenie.

Z drugiej strony specyfika zagad-

O ile bowiem w większości wy-

Fakt, że właśnie tego rodzaju

Fakt, że właśnie tego rodzaju

Fakt, że właśnie tego rodzaju

Francja i Polska powinny działać wspólnie by nie dopuścić do odbudowy Niemiec przed odbudową krajów — ofiar hitlerowskiej agresji

Wywiad tow. J. Duclos dla „Głosu Ludu”

Tow. tow. Duclos i Fajon w czasie swego pobytu w Warszawie odwiedzili również redakcję „Głosu Ludu”.

W ciągu przeszło godzinnej rozmowy tow. tow. Duclos i Fajon informowali się szczegółowo o rozwoju prasy peryodycznej, o trudnościach, w jakich prasie tej przychodzi pracować, o jej sukcesach i porażkach.

W następnym wywiadzie zeszła na terytory polityczne. Tow. Duclos poinformował nas o stanowisku FKP w stosunku do szeregu zagadnień polityki francuskiej.

Jak sobie Francuska Partia Komunistyczna wyobraża dalszy rozwój stosunków francusko-polskich?

Francuska Partia Komunistyczna, która za swoje najważniejsze zadanie uważa obronę interesów Francji, jest przekonana, że Francja powinna dochować wierności swojej tradycyjnej polityce porozumienia i bliskich stosunków z krajami wschodniej i połud-

MARGINESIE

„Dół” i „góry”

Omawialiśmy niedawno położenie emigracji polskiej na Zachodzie na podstawie wypowiedzi jednego z pism londyńskich. Chodziło tu o szarą masę tej emigracji, o ludzi, którzy znajdują się w obcym, niechętnym sobie środowisku, cierpią dziś często nędzę i zmuszani są do wykonywania najcięższych robót.

Dzięki szerszym możliwościom „handlowym”, dzięki kontaktom z władzami brytyjskimi, które ich favorizują jako element pewny, nie zarzucono bazyliem demokracji — nabijają swoje kieszenie dolarami i funtami. Element ten to stali goście różnych imprez londyńskich, to przedstawiciele tego świata, który dorabia na nędzy przeciętnego emigranta.

W tej sytuacji narasta coraz bardziej swoisty konflikt społeczny wewnątrz środowiska emigracyjnego. Większość tej emigracji cierpiąca niedolę, mimo tego, że politycznie nie jest jeszcze uświadomiona — zaczyna głośno szemrać i duntować się. Znajdują to także swój wyraz na zebraniach różnych organizacji emigracyjnych, opanowanych zdawało by się całkowicie przez reakcję. Ma to być większą wymogą, jako że element, w którego składzie się te organizacje, jest i tak mocno przefiltrowany, aby nie mógł się nikt do nich dostać, kto nie posiada „londyńskiej” orientacji. A mimo to w organizacjach tych zaczyna ostatnio wrzeć i kłócić.

Przykładem tego może być Zjazd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Prasa emigracyjna zamieszcza z tego Zjazdu interesujące sprawozdania. Okazuje się, że zjazd odbywał się w takiej atmosferze, że o mało nie doszło do rękoczynów. Kierownictwo Stowarzyszenia było przez cały czas pod ostrzałem ciężkich oskarżeń i z trudem tylko udało mu się opanować sytuację.

Organ tego Stowarzyszenia „Nasz Znak” pisze:

„Parokrotnie w czasie przemówień padły słowa — „my i wy”, „dół i góry”. Czyżby komuś zależało na uproszczeniu jakichś stałych linii podziału w SPK?”

Podział na „góry” i „dół” widocznie tak się już urwał w świadomości kombatantów, że pismo bije na alarm: to jest pierwszy krok do walki z kapitalizmem.

„Zgodnie z doktryną znanych dobroczyńców ludzkości — ironizuje to pismo — zasugerowanie społeczeństwu podziału klasowego jest operacją wstępną, która umożliwia na stopnię wbić klasa nienawidzi klasowej i rozłupanie każdego ustroju kapitalistycznego”.

Tam, gdzie podział klasowy występuje czarno na białym, nie potrzebne jest żadne „sugerowanie”. „Dolowi” kombatanci widzą tam podział i burzą się nie dlatego, że ich ktoś zaangażował, ale dlatego, że występuje on w ich codziennym życiu.

za za jedynie słuszną z punktu widzenia niepodległości Francji?

Jedynie słuszną polityką zagraniczną Francji powinna opierać się:

1) Na zabezpieczeniu jej granic, które byłyby zagrożone przez odbudowanie potęgi niemieckiej, pod kierownictwem niemieckich i międzynarodowych trustów.

2) Na ściągnięciu z Niemiec należnych odszkodowań, a w szczególności na dostawach węgla z Zagłębia Ruhry w ilościach, odpowiadających potrzebom rozwoju przemysłu francuskiego.

Polityka zagraniczna, która nie bierze w rachubę, pod jakimkolwiek pretekstem tych fundamentalnych założeń, jest sprzeczna z rzeczywistymi interesami Francji i naraża na niebezpieczeństwo niezależność naszego narodu.

KLASA ROBOTNICZA NAJLEPIEJ BRONI INTERESÓW NARODU

Doświadczenie Polski przekonało nas, że w naszym kraju klasa robotnicza stanowiła awangardę narodu — zarówno w walce o wolność, jak i w odbudowie kraju. O ile nam wiadomo, we Francji istniało to samo zjawisko. Jak ocenia to zagadnienie Francuska Partia Komunistyczna?

To, co widziałem w Polsce, stanowi dla mnie dowód, że we wspaniałej walce, którą prowadzi naród polski o wolność i odbudowę, klasa robotnicza stoi na czele twórczych sił naro-

Po szczecińskim bilansie

Ruch, który zrewolucjonizuje nasze życie gospodarcze

Na III Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych w Szczecinie, mówiono bardzo dużo o tzw. „sprawach człowieka”. Ale mówiono nie tak, jak nie-raz gadają krótkowzroczni inteligenci, których ogarnia żawy lęk, aby wśród maszyn i narzędzi nie zapomniano o „żywym człowieku”, będącym zresztą dla tego biernego obserwatora taką samą abstrakcją, jak owe maszyny i narzędzia.

W Szczecinie mówiono na ten temat prosto, po robotniczo, po inżyniersku. Ludzie twórczej pracy w prze-myśle nie rozumują o sobie abstrakcyjnie, nie oddzielają siebie od maszyn, wśród których upływa cały ich

źródła ruchu, któremu dane jest zrewolucjonizować nasze życie gospodarcze.”

Tow. Minc określił zagadnienie tego ruchu jako sprawę najważniejszą i bardzo dobitnie stwierdził, że współzawodnictwo nie jest czymś z boku podsuniętą lub z góry narzuconą inicjatywą. Ruch przodowników pracy powstał dzięki inicjatywie z dołu, inicjatywa wyszła bowiem od Pstrowskiego i od takich jak Pstrowski.

Pierwszą cechą tego ruchu jest jego żywiołowość, jego powstanie z twórczej inicjatywy samej klasy robotniczej, druga zaś — szybki i burzliwy rozwój tego ruchu.

zwalczając nie tylko opory administracji, ale zwalczając opory również tam, gdzie one są, a one jeszcze są wśród niektórych zacofanych robotników, a nawet grup robotników.

„To znaczy, po drugie, ułatwiać wszechstronnie wysiłki przodowników pracy, pomagać im organizować warsztaty pracy, pomagać im dobrze organizować dzień pracy.”

„Po trzecie, to znaczy dbać o materialną rekompensatę przodowników pracy.”

„To znaczy, po czwarte, popularyzować tych przodowników pracy, tak, aby ich nazwiska znał, zakład, miasto, kraj.”

„To znaczy, po piąte, otaczać ich na każdym kroku uwagą, szacunkiem, miłością.”

Spełnienie tych warunków pozwoli rozwinąć ruch przodowników pracy. Ruch ten jest największą gwarancją naszej przyszłości. Stoimy u jego źródeł, na początku rewolucyjnych zmian w naszym życiu gospodarczym. Ale to jest tylko początkowa faza ruchu. Obecne współzawodnictwo nie jest jeszcze połączone z rewolucją w technice, bez której nie jest możliwy wielki wzrost wydajności pracy i wielki wzrost dobrobytu naszego kraju.

Wspólne uchwały PPR i PPS o pracy spółdzielczości w Polsce

W dniu 18 bm. w gmachu „Społem” przy ul. Grażyńskiej 13, odbyła się przy udziale 80 osób krajowa konferencja kierowników wydziałów ekonomiczno-przemysłowych PPS i PPR ze wszystkich województw polskich oraz czolowych pracowników spółdzielczych, członków obydwu partii.

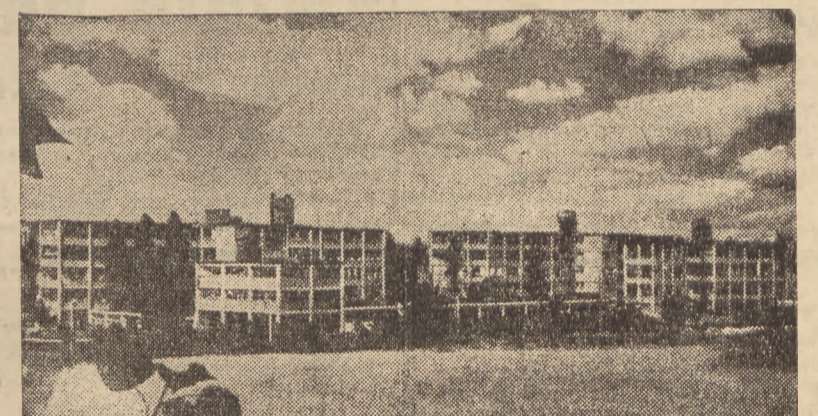
Zebrań przewodniczył tow. m.in. A. Rapaciński i tow. płk Olesiński. W prezydium zasiadli — prezes „Społem”, tow. J. Zerkowski i tow. wiceprezes J. Niemiec.

Po sprawozdaniach omówiono zagadnienie: udziału spółdzielczości w walce z drożyzną, udziału — w komisjach cennikowych, skupu ziemiopłodów, umaswiania ruchu spółdzielczego, komitetów sklepowych.

W dyskusji zabierało głos 18 mówców. Podsumowanie dyskusji dał tow. tow. J. Zerkowski, J. Niemiec i płk Olesiński.

Zebrań przyjął następującą rezolucję:

Spółdzielczość w Polsce, tj. spółdzielczość terenowa i „Spo-



Fabryka obuwi w Odzimec (Śląsk Opolski)

dzień. I kiedy, ci ludzie mówią o mar-tych przedmiotach przemysłu, to mają na myśli siebie, swoje maszyny, swoje fabryki, kopalnie, mają na myśli cały kraj, całą Polskę.

Już we Wrocławiu, na II Zjeździe Przemysłu Ziemi Odzyskanych sprawy te zajmowały dużo miejsca. Mówiono wówczas wiele o tych, którzy z gru-zów i ruin dźwignęli swoje zakłady pracy. Nasza polska praca na tych ziemiach jest od początku bohaterka epeopca.

Ale w Szczecinie sygnalizowano nowe, nieznanie przed tym objawy. Tuż przed zjazdem zrodził się i zaczął się szerzyć z szybkością żywiołu nowy w Polsce ruch przodowników pracy. Pierwszym człowiekiem, zaproszonym do prezydium zjazdu, był Wincenty Pstrowski, rębacz z kopalni „Jadwiga”, położonej na odzyskanej części Śląska. Imię tego człowieka stało się znane zaledwie miesiąc przed zjazdem. W Szczecinie witano go jednak tak, jak się wita znakomitego śpiewaka, cieszącego się od wielu lat światową sławą.

Wszyscy uczestnicy zjazdu byli dumni z tego, że na Ziemiach Odzyskanych zrodziły się te nowe, przełomowe, zjawiska, które według słów tow. m.in. Mince świadczą, iż „ Jesteśmy u ko- rozwojowi tego ruchu. To znaczy

